

Armia USA gotowa do interwencji w Syrii

26 sierpnia 2013

Organizacja Lekarze bez Granic ogłosiła, że do syryjskich szpitali, w których pracują jej działacze, trafiło około 3600 pacjentów z objawami neurotoksycznymi, 355 z nich zmarło.

Prezydent USA Barack Obama i brytyjski premier David Cameron w sobotę przez 40 minut rozmawiali przez telefon. Jak poinformowano, przywódcy zgodzili się co do tego, że pojawia się coraz więcej dowodów na to, że reżim al-Assada 21 sierpnia na przedmieściach Damaszku dokonał ataku bronią chemiczną. „Fakt, że prezydent al-Assad odmawia współpracy z ONZ daje podstawy do przypuszczeń, że reżim ma coś do ukrycia” – głosi oświadczenie kancelarii brytyjskiego premiera.

„Siły zbrojne USA w celu rozwiązania konfliktu w Syrii mogą zrealizować w tym kraju militarny scenariusz, jeśli dostaną taki rozkaz od prezydenta Baracka Obamy” – oświadczył minister obrony USA, Chuck Hagel. „Prezydent Obama zwrócił się do Ministerstwa Obrony i polecił przygotować warianty postępowania we wszelkich okolicznościach. Wykonaliśmy to zadanie i jesteśmy gotowi zrealizować każdy z tych wariantów, jeśli dostaniemy odpowiedni rozkaz” – powiedział Hagel, przebywający z wizytą w Malezji.

Tymczasem władze Syrii ogłosiły, że dają inspektorom ONZ dostęp do domniemanego miejsca ataku chemicznego na przedmieściach Damaszku. O decyzji władz poinformowała syryjska telewizja państwowa. Na krótko przed tym wysoki rangą urzędnik Białego Domu powiedział dziennikarzom, że władze USA mają jedynie „niewielką dozę wątpliwości” co do tego, że broni chemicznej użyły wojska rządowe. Syryjski rząd wcześniej zaprzeczył zarzutom użycia broni chemicznej, nazywając je „nie logicznymi i sfabrykowanymi” i oskarżył o te zajścia

„terrorystów”.

Waszyngton uważa tę decyzję za spóźnioną, ponieważ fizyczne dowody użycia bojowych środków chemicznych na miejscu zdarzeń zostały w dużym stopniu zniszczone przez stały ostrzał artyleryjski i inne zamierzone działania – poinformował pragnący zachować anonimowość przedstawiciel administracji USA. „Jeśli syryjski rząd nie miałby nic do ukrycia i chciałby udowodnić, że nie używał broni chemicznej w tym zdarzeniu, udzieliliby ONZ dostępu do tego miejsca jeszcze 5 dni temu” – stwierdził przedstawiciel amerykańskiej administracji.

Prezydent Wenezueli Nicolas Maduro oskarżył Stany Zjednoczone o to, że chcą rozpętać wojnę światową i wypowiedział się przeciwko ingerencji Waszyngtonu w sytuację w Syrii. „Wydaje się, że USA chcą rozpętać wielką wojnę światową. Stoimy na granicy rozpoczęcia otwartej wojny przeciw Syrii, ale nie pozostawimy syryjskiego narodu” – powiedział Maduro.

W przypadku wojskowej ingerencji Waszyngtonu w syryjski konflikt władze USA spotkają się z poważnymi konsekwencjami – oświadczył w niedzielę zastępca szefa sztabu sił zbrojnych Iranu, Massoud Jazayeri. „Stany Zjednoczone wiedzą, gdzie znajduje się „czerwona linia” w kwestii syryjskiej. Każda próba jej przekroczenia doprowadzi do poważnych konsekwencji dla Białego Domu” – cytuje jego słowa agencja informacyjna FARS. Oświadczenie to padło z ust irańskiego generała po tym, jak szef Pentagonu Chuck Hagel poinformował o gotowości armii USA do realizacji wojskowego scenariusza w Syrii, jeśli prezydent Obama wyda odpowiedni rozkaz.

Syryjski prezydent Baszar al-Asad w wywiadzie dla rosyjskiej gazety „Izwestija” oznajmił, że jeśli Stany Zjednoczone zdecydują się na atak lub interwencję w Syrii, czeka je porażka, jak i we wszystkich poprzednich rozpętanych przez Amerykę wojnach. Syryjski prezydent oświadczył także, że celem Stanów Zjednoczonych jest zmniejszenie roli Rosji na arenie międzynarodowej, w tym także za pomocą presji w „syryjskiej

kwestii", oraz zapowiedział, że spotka się z Putinem po unormowaniu sytuacji w kraju. Al-Asad odrzucił oskarżenia o użycie broni chemicznej przez wojska rządowe, twierdząc, że rakietę z trującym gazem wystrzelili powstańcy.

Swoim dążeniem do wojny w Syrii prezydent USA Barack Obama powtarza działania swojego poprzednika, George'a W. Busha – uważa szef komitetu Domy Państwowej ds. zagranicznych, Aleksiej Puszkow. „Obama niepowstrzymanie idzie w kierunku wojny w Syrii, tak jak Bush zmierzał do wojny w Iraku. I tak, jak w Iraku, wojna ta nie będzie uzasadniona, a Obama stanie się klonem Busha” – napisał Puszkow na Twitterze. Prezydent USA Barack Obama w piątek wypowiedział się przeciwko interwencji wojskowej w Syrii bez mandatu ONZ. Oświadczył jednak, że USA nie oczekują od reżimu al-Assada współpracy ze społecznością międzynarodową, w związku z czym Ameryka będzie dążyć do odsunięcia syryjskiego prezydenta od władzy.

Rosja apeluje do wszystkich, którzy mówią o możliwości przeprowadzenia przeciw Syrii akcji militarnej, o rozsądek – mówi oficjalne oświadczenie rosyjskiego MSZ. „Jeszcze raz usilnie apelujemy do wszystkich tych, którzy starając się wcześniej narzucić ekspertom ONZ wyniki śledztwa mówią o możliwości podjęcia działań wojskowych przeciwko Syrii, o zachowanie rozsądku i nie popełnianie tragicznych błędów. Politykę w odniesieniu do różnych sytuacji kryzysowych należy budować na podstawie prawa międzynarodowego i potwierdzonych faktów, a nie dopasowywać przypuszczenia i domysły do jednostronnych geopolitycznych projektów” – oświadczył rzecznik rosyjskiego MSZ Aleksander Łukaszewicz.

Rosja 25 sierpnia wezwała swoich kolegów z Rady Bezpieczeństwa ONZ do niezaostrażania sytuacji wokół Syrii i dania ekspertom ONZ możliwości przeprowadzenia starannego i obiektywnego badania faktów w sprawie zastosowania broni chemicznej w okolicach Damaszku. MSZ Rosji poinformowało, że sponsorzy syryjskiej opozycji powinni zmusić ją do zagwarantowania bezpieczeństwa inspektorów ONZ.

W niedzielę rząd Syrii porozumiał się odnośnie harmonogramu odwiedzenia przez ekspertów ONZ tych miejsc, gdzie jakoby doszło do użycia broni chemicznej. Inspektorzy rozpoczną śledztwo w poniedziałek (26 sierpnia).

Zachód powinien wpłynąć na opozycję, aby zagwarantowała bezpieczeństwo ekspertów ONZ podczas śledztwa, powiedział wcześniej Aleksandr Łukaszewicz. „W takim kontekście uważamy za niedopuszczalne, na tle kolejnej fali propagandy antysyryjskiej, wezwania dochodzące przede wszystkim z niektórych europejskich stolic, aby wyrzucić wpływ na Radę Bezpieczeństwa ONZ i już teraz podjąć decyzję o użyciu siły.”

Do tej pory nie przedstawiono żadnych dowodów na to, że broni chemicznej użył reżim Baszara al-Assada. Przeciwnie, Damaszek twierdzi, że to prowokacja ze strony opozycji. Jako dowód 24 sierpnia wojska rządowe zademonstrowały zapasy środków chemicznych, które odnalazły w pobliżu Damaszku w tajnych magazynach formacji bandyckich.

Jednak nie doczekawszy się nawet początku śledztwa, USA, Wielka Brytania i inne państwa już zaczęły opracowywać plany wojskowego ataku na Syrię. Pentagon wstrzymał powrót do Stanów Zjednoczonych z Zatoki Perskiej niszczyciela „Mahan”. Teraz w basenie wschodniego Morza Śródziemnego USA mają cztery okręty zamiast trzech. Damaszkowi pozostało kilka dni na organizację śledztwa w sprawie użycia broni chemicznej, powiedział w Londynie minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii William Hague. „Śledztwo powinno odbyć się w najbliższych dniach. Czas ma tu pierwszorzędne znaczenie. Potem, w ciągu kilku dni, jakość dowodów spada. Jeśli nie dojdzie do tego (dopuszczenia komisji ONZ i śledztwa w sprawie użycia broni chemicznej) w najbliższych dniach, to powinniśmy być gotowi do powtórnego omówienia tej kwestii w Radzie Bezpieczeństwa ONZ. I otrzymania bardziej przekonującego mandatu ONZ, aby rozmawiać z Syrią z pewnej pozycji.”

Brytyjska gazeta „Sunday Telegraph” rozszyfrowuje słowa

Hague'a i pisze, że chodzi o projekt rezolucji Rady Bezpieczeństwa ONZ ds. Syrii, który szykują Londyn i Waszyngton. Został on zestawiony zgodnie z modelem rezolucji 1441, która była opracowana dla Iraku i przyjęta przez Radę Bezpieczeństwa ONZ w 2002 roku, krótko przed wtargnięciem do tego państwa wojsk koalicji międzynarodowej. W tej rezolucji prezydentowi Iraku Saddamowi Husajnowi proponowano skorzystać z ostatniej szansy, aby „wypełnić swoje zobowiązania w zakresie rozbrojenia”.

O przygotowywaniu akcji zbrojnej świadczy także zaplanowane na początek tygodnia nadzwyczajne posiedzenie kierowników sztabu Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Francji, Turcji, Kataru, Kanady, Arabii Saudyjskiej i Włoch. Na tego typu spotkaniach zwykle omawiane są kwestie koordynacji działań operacyjnych. Analogiczne posiedzenie odbywały się przed bombardowaniem Jugosławii i przed wojskową akcją NATO w Libii w 2011 roku, przypominają eksperci.

Źródło: [Głos Rosji](#)

Kompilacja 11 wiadomości na potrzeby „Wolnych Mediów”